

Wszędzie tam, gdzie mogą „uratować sytuację”. Skierniewiczanki o ubóstwie menstruacyjnym

data aktualizacji: 2024.04.11 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



- Bulwersuje mnie kontrola radnej, czy w szkolnych toaletach są wykładane podpaski. Naprawdę nie ma ważniejszych spraw? Szok - irytuje się dyrektor Prusa Anna Janus. (fot. Anna Wójcik-Brzezińska)

To żaden menstruacyjny aktywizm, zwyczajnie, zajęcie się wycinkiem przestrzeni, którą niewielu chce dostrzec. Jak pokazuje doświadczenie wizyty w jednym ze skierniewickich liceów, pytanie - dlaczego mimo informacji w toaletach, środki higieniczne nie są dostępne, może zostać odparowane zarzutem, że to problem „żenująco niepoważny”.

Czyżby?

Radna Krystyna Cieślak podkreśla: - Chodziło o ucywilizowanie tematu, o którym mówi się półszepem i równie konspiracyjnie traktuje w przestrzeni publicznej. Nie rozumiem, dlaczego reakcja na brak w toaletach papieru, czy mydła jest uwagą poważną, a pytanie - dlaczego np. w szkolnych ubikacjach, czy urzędach brakuje podkładów i tamponów, odbierane jest, jako problem wymyślony, sztuczny, wymierzony na efekt?

Radna Justyna Kulig o potrzebie zadbania o higienę w szkolnych toaletach mówiła na forum rady

miasta przez całą kadencję. Wystąpiła z interpelacją, w której zwróciła się do lokalnej administracji, by – najkrócej – wnieść cywilizację do toalet publicznych. Wówczas postulat zamykał się w apelu – zadbajmy, by w mieście w damskich toaletach różowe skrzyneczki.

Otrzymała zapewnienie ze strony ratusza – te funkcjonują. Nauczycielka zachęcała, by urzędnicy pochylili się nad tematem z większą uważnością. Sama zorganizowała na popularnym portalu zbiórke funduszy na zakup materiałów higienicznych. W akcję włączył się Skierniewicki Klub Mamy. Pieniądze rozliczyła co do złotówki. Kupiła podpaski, wilgotne chusteczki. Wszystko trafiło do szkolnych toalet w mieście. Akcja ruszyła w 2021 roku. Pytania o to, czy i jak różowe skrzyneczki funkcjonują w mieście, zadawała w mijającej kadencji radna Krystyna Cieślak.

Różowe skrzyneczki w praktyce?

Samorządowczynie ze Skierniewic podkreślają – nie stygmatyzujemy, chcemy, by środki higieniczne były wykładane w toaletach w mieście, jak wykładany jest papier toaletowy.

Radna Krystyna Cieślak mówi: – Odwiedziłam szkoły średnie w mieście, instytucje publiczne, argument, że środki higieny nie są wykładane, bo są kradzione, zabierane, niszczone etc., jest nie na miejscu. Proszę spróbować ukarać obywateli za brak zachowania kultury czy czystości w miejskiej toalecie niewykładaniem papieru toaletowego. Odstąpienie od udostępniania użytkownikom mydła, bo jest kradzione i marnowane. Bzdura – argumentuje Krystyna Cieślak.

Zachęca, by szkoły nie zapomniały o edukacji.

- Brak dostępu do podpasek i toalet, ale także niedostatek potrzebnej wiedzy to tylko niektóre czynniki, które uniemożliwiają kobietom dbanie o higienę w czasie miesiączki. To trzeba zmienić. Zasad higieny też trzeba uczyć, mówić np. o licznych przypadkach zespołu wstrząsu toksycznego (TSS), wskutek użycia tamponów – podkreśla.

W połowie lutego radna sprawdziła, czy różowe skrzyneczki funkcjonują w mieście.

- Materiały higieniczne wyłożyłam, tak gdzie ich nie było – w Centrum Kultury i Sztuki, urządzie miasta, nieco żartobliwie mogę powiedzieć o szczególnej sytuacji, jaką zastałam na miejskiej pływalni. Administrujący obiektem wszak skrzyneczkę uzupełnił, ale... podpaskami. Zwróciłam uwagę, że istnieją tampony – mówi Krystyna Cieślak.

"Bezpłatne, ogólnodostępne..."

Artykuły higieniczne regularnie wykładane są natomiast np. w restauracji Alhambra, funkcjonującej w przestrzeni Centrum Kultury i Sztuki. Kamila Janicka, menadżer lokalu przyznaje: – Metodą prób i błędów nauczyliśmy klientki korzystać z dostępu do środków higienicznych. Różowe skrzyneczki były niszczone, regularnie kradzione, koszyczek zdał egzamin – opowiada. – Goście się przyzwyczaili.

Zaskakująco na pytanie – dlaczego w toaletach brak podkładów, zareagowała dyrektor LO im. B. Prusa Anna Janus.

- Wie pani, ile to jest pojemników, trzeba by zrobić, ile w miesiącu kupić podpasek? Proszę zobaczyć nasz budżet.

Nikt jednak nie martwi się, czy człowiek z problemami żołądkowymi wymagać będzie suplementacji materiałami toaletowymi ze względu na nagły, nieprzewidziany koszt związany z większym zużyciem papieru toaletowego. Mało elegancki to żart, ale „na miejscu” gdy urzędnicy, a nawet dyrektorzy szkół w ten sposób postulat „różowych skrzyneczek” chcą podejmować. Erudycyjne popisy w rodzaju – są badania, które mówią o tym, że dziewczynki z biedniejszych domów nie chodzą

do szkoły, bo nie stać ich na zakup podpaski, to jednak nadużycie. Wysiłek znalezienia podobnych, sprawdzenia metodologii badań wyposażonych w atrybut powagi nauki, jest aktywnością karkołomną. Mówiąc językiem współczesnym – powagi argumentacji należy odmówić, bo danych brak. Sprzeciw może budzić stwierdzenie, że „dostęp do środków higieny menstruacyjnej to podstawowe prawo człowieka. Bez niego kobiety i dziewczynki nie mogą żyć z godnością”. Ale oburza zakłopotanie, jakie poruszanie tematu wywołuje.

Dyrektor Anna Janus zapewniła natomiast – „ja się z tym problemem w ogóle nie spotkałam, nigdy żadna dziewczynka nie zgłosiła się do mnie, że nie ma podpaski”.

Dowód na brak problemu?

- Trudno, bym prowadziła badania.

Pedagog powtarza – jeśli uczennica ma problem, zawsze może zgłosić się do dyrektora szkoły i zasygnalizować problem.

Wizytę radnej w szkole Anna Janus wpisuje w retorykę („dziwną, by nie powiedzieć zwyczajnie – głupią”) wyborczą.

- Przecież to urąga godności szkoły, godności oświaty! To jest szukanie problemu, gdzie go nie ma – oburza się dyrektor Prusa.

Dyrektor Janus przekonuje zresztą, że widok podpasek w toalecie mógłby „peszyć, wprawiać w zakłopotanie część dziewcząt”.

- To przecież sfera intymna ich życia. Wstydliva.

A widok papieru toaletowego nie pobudza wyobraźni?

Z kolei skierniewicki Ekonomik podjął współpracę z fundacją, która regularnie dostarcza materiały higieniczne do szkoły, te wykładane są w toaletach. Powołana została nawet instytucja koordynatora projektu.

- To nic nadzwyczajnego, choć rozwiązuje ważny problem. Wierzę, że nasza szkoła nie jest wyjątkiem i faktycznie rozmowa o dostępności podpasek w szkolnych toaletach nie będzie powodem żadnej interwencji – mówi wicedyrektor szkoły Renata Mostowska.

Barbara Widulińska z miejskiego ratusza przekonuje: – Chcemy, by komfort życia i bycia skierniewiczanką był możliwie wysoki. Zachęcamy, żeby w miejscach publicznych, czy to restauracjach, czy instytucjach kultury, tam, gdzie można skorzystać nie tylko z lusterka czy mydła, były także różowe skrzyneczki z ogólnodostępnymi, bezpłatnymi środkami higienicznymi.

Problem w tym, że w skrzyneczce w ratuszu podpasek nie ma.

Uzupełniamy raz w tygodniu – zapewniają urzędnicy

W przychodni zdrowia na osiedlu Widok położna Renata Urbanek mówi: – Toaleta w poradni zawsze zaopatrzona jest w papier i ręczniki papierowe, natomiast jeżeli któraś z pań potrzebuje podpaski, to środki higieniczne zawsze są dostępne u nas w gabinecie ginekologicznym.

W zakładzie fryzjerskim tuż obok słyszymy: – Pora przestać się dziwić normalności. Podpaski i tampony powinny być dostępne w toaletach publicznych.

Zakłopotanie, jakie budzi dyskusja, jest kompromitująca dla szepczących o menstruacji. Żle jeśli zrozumienie tej sytuacji sprowadzimy wyłącznie do dyskusji o ekonomicznym wykluczeniu tzw.

ubóstwie menstruacyjnym, albo skwitujemy - widok podpaski zachwyca, w najlepszym wypadku prowokuje do zachowań chuligańskich...

Źródło:

<https://eglos.pl/aktualnosci/item/43416-wszedzie-tam-gdzie-moga-uratowac-sytuacje-skierniewiczanki-o-ubostwie-menstruacyjnym>